

ŚPIEW



KOŚCIELNY

DWUTYGDNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

P R O J E K T

UREGULOWANIA KWESTYI ORGANISTOWSKIEJ

i ujednostajnienia śpiewu w Kościele.



Zabierając się do nakreślenia niniejszego projektu, przywołałem sobie na pamięć wszystkie dotychczasowe prace działaczy, traktujących sprawę zreformowania śpiewu w Kościele, tudzież polepszenia doli organistów i doszedłem do wniosku, że te wszystkie wysiłki do upragnionego celu nie doprowadzą. Dziesięć lat już „Śpiew Kościelny“ nawołuje do reformy, a jednak głos jego jak widać pozostaje głosem wołającego na puszczy. Ogół nasz, a nawet większa część Duchowienstwa, zapatruje się na tę sprawę dość obojętnie, (czytaj pesymistycznie) wobec czego trudno i o krok jeden posunąć się naprzód; pocóż więc wyteżać mózgi nad redagowaniem sążnistych artykułów, skoro one nie wydają żadnych prawie owoców? Dopóki na sprawę reformy będziemy się patrzeć jako na rzecz podrzędną i traktować ją nolens volens, dopóty nic a nic absolutnie na tem polu nie zrobimy. Motu Proprio Papieskie poszło w las i nietylko, że nie nabrało mocy obowiązującej, ale nawet wielu z pośród księży uważało za zbyteczne zapoznać się z jego treścią. Jeden tylko, bodaj czy nie ostatni, widzę środek wyjścia z tego błędnego koła, a tym jest oddanie całej sprawy pod rozwagę J. E. XX. Biskupów, a Ci dopiero jeżeli będą uważali za stosowne w formie listów pasterskich lub okólników zobowiążą duchowienstwo do nieodwołalnego wprowadzenia omawianych reform w życie; innego środka prócz powyższego nie widzę i jeżeli ten nie będzie zastosowany, to możemy się spokojnie oddać w objęcia Morfeusza, wszelkie inne bowiem wysiłki będą grochem rzucanym na ścianę.

Projekt mój podzieliłem na punkty zaopatrzone w przykłady ilustrujące dotychczasowe stosunki, przykłady czerpałem z własnego doświadczenia i zespstrzeżeń, jakie udało mi się w życiu pochwycić, a że niema w nich przesady, to jestem pewien i niejeden z kolegów mógłby to ze spokojnem sumieniem potwierdzić. Poniższy projekt ze względu na szeroki zakres w jakim jest narysowany, wyda się może zbyt śmiałym, bo takim rzeczywiście jest, ale skoro ma doprowadzić do celu, to dłączegóż go odrzucać; zresztą podaję go krytyce Szanownych czytelników „Śpiewu“, którym wolno go pochwalić lub potępić.

1) Najradykałniejszym środkiem uregulowania kwestyi organistowskiej byłoby przyłączenie organistów do konsystorz dycieczalnych*), w którychby znaleźli należytą opiekę; organista tylko przez konsystorz winien być naznaczony lub tranzlokowany na posadę, a w razie niezdolności lub złego prowadzenia się tylko przez tenże konsystorz, po gruntownem i bezstronnem rozpatrzeniu sprawy, może być usunięty od czynności; przy obecnych warunkach, organista niepewny jutra nie może należycie rozwinąć swej działalności, bo troska o przyszłość jak śmiertelna mara stoi mu zawsze przed oczyma i paraliżuje wszelką inicjatywę. Zdarza się, dość często niestety, że ks. Proboszcz obejmując nową parafię, przywozi z sobą organistę, zwykle ulubieńca, który „wszystko“ wypełnia bez najmniejszego szemrania, ba nawet z nadszatkowaniem, niejescowy zaś choćby najuczciwszy i uzdolniony fachowo, zostaje naraz bez chleba i dachu; potrzeba więc ustanowić dla organistów etat, jak się praktykuje w sferze nauczycielskiej; niech konsystorz dycieczalny będzie dla organistów tem, czem jest dyrekcya naukowa dla nauczycieli i wtedy to dopiero organista nie będzie z kijkiem chodził od parafii do parafii w poszukiwaniu posady.

2) Konsystorz dycieczalny, biorąc w opiekę organistów, winien opracować dla ostatnich statut, któryby określił w najdrobniejszych szczegółach czynności, jakie do organisty należą; wykroczenie przeciwko któremukolwiek z punktów statutu pociąga za sobą karę, wymierzoną przez konsystorz w formie nagany, tranzlokacji lub zupełnego usunięcia z posady; wtedy zawieranie kontraktów pomiędzy ks. Proboszczem a Organistą nie miałyby racyi bytu, bo obowiązki byłyby wszędzie jednakowe.

3) Ubieranie księdza do Mszy świętej, zapalanie świec na ołtarzu, dzwonienie na nabożeństwo, okurzanie ołtarzy i innych sprzętów kościelnych, wietrzenie i czyszczenie aparatów kościelnych i bielizny, przygotowanie piwnicy i grobu w Wielkim tygodniu tudzież ołtarzy na Boże Ciało, asystowanie kapłanowi do chorego, posługa przy chrztach lub wywodach, zamykanie i otwieranie kościoła należy do kościelnego, nadzór zaś nad nim może mieć organista; powoływać się na to, że na wsi nie można przy kościele utrzymać zakrystyana, byłoby nonsensem, bo przecież przy każdym kościele znajduje się kościelny i jeżeli ten będzie pilnował tylko wyłącznie kościoła, to już gotowy zakrystyan; starczy mu czasu na wypełnienie wyżej wyliczonych obowiązków; przy obecnych warunkach jest to niemożliwe, bo kościelny prawie wszędzie jest jednocześnie furmanem lub parobkiem u księdza proboszcza, w kościele więc rzadko kiedy bywa widzianym. Organista nawet na małej parafii ma i tak dosyć zajęcia: uczenie śpiewaków, rozpisywanie nut dla tychże, prowadzenie kancelaryi parafialnej, ćwiczenie się w muzyce, czytanie książek naukowych, zapełni mu czas, a zresztą należy się i jemu codziennie chwila wytchnienia, a czasami nawet godziwa rozrywka.

4) Traktowanie organistów przez ks. ks. proboszców pozostawia wiele do życzenia; trzeba raz nareszcie wynaleźć odpowiedni tytuł dla organisty, a nie tak jak obecnie się praktykuje: „Organisto! Skupiśsiu! Janie! chodźcieno! a i tykanie organiście przez proboszcza często się słyszy ku zgorszeniu parafian; bardzo często dla organisty, kościelnego i furmana w pojęciu księdza proboszcza identyczny tytuł wystarcza, a przecież to się samej logice sprzeciwia; przy takim traktowaniu organisty przez proboszcza i parafianie, zapatrując się na ostatniego, nie lepiej pierwszego traktować będą; i nic dziwnego, przykład idzie z góry. Wszelkie uwagi i napomnienia, o ile organista na nie zasłużył, winny być udzielone przez ks. proboszcza sam na sam, bez świadków i w formie przynajmniej nie brutalne, jak się to dzisiaj praktykuje, gdzie organista wobec ludzi w kościele bywa „napominany“ przez swego zwierzchni-

*) Chyba poddanie pod władzę konsystorz. (Prz. Red.).

ka; przecież nawet niektórzy z kapłanów publicznie w pismach uznają organistę jako pierwszego po księdzu ministra Kościoła, współsługę ołtarza, młodszego swego brata, a więc jako takiego wypada godniej traktować, a nie jak lokaja lub parobka.

5) Stosunki osobiste ks. proboszcza do organisty i odwrotnie, w życiu pozasłużbowem, winny uleść gruntownej zmianie; brak zaufania z jednej, nieśmiałość i pewien lęk czy bojaźń, niesłusznie zresztą, z drugiej strony, trzymają obydwóch zdala od siebie, a dla czego? brak tu serca. Organista, jeżeli będzie godnie traktowanym przez ks. proboszcza, przywiąże się do ostatniego, stanie się jego przyjacielem, powiernikiem, obrońcą czci kapłańskiej, jeżeliby ta kiedy zagrożoną była. sam zaś w swoim zwierzchniku znajdzie ojca, doradcę, przyjaciela; przed nim się wyplącze, uskarży, jemu wynurzy swoje troski, kłopoty, i tem samem obcując blisko a często z kapłanem sam się moralnie uszlachetni; zbyt czułym wtedy będzie dla niego szukanie rozrywki w towarzystwach często dla organisty nieodpowiednich; jak już raz nadmieniałem, organista nie jest sługą ks. proboszcza ale raczej współpracownikiem jego, przeto ostatni, zbliżając się do organisty, ujmij sobie tem nieprzynosi, a własnym przykładem nakazuje i parafianom lepiej szanować tak do dziś popularyzowanego organistę.

Pięć powyższych punktów odnoszą się do strony moralnej w życiu organisty; rozpatrzmy teraz jak się przedstawia strona materialna i jak złemu zaradzić. (D. n.)

REFERAT W SPRAWIE UTRZYMANIA ORGANISTÓW,

odczytany na konferencji dziekańskiej

przez ks. Dublasiewicza, prof. seminarium duchownego w Płocku.

(Dokończenie).

W sprawie organistów **wnioski** poczynione:

I. *Stosunek ks. proboszcza do organisty i odwrotnie:*

a) Organista pod żadnym pozorem nie może być posługaczem proboszcza ani w domu, ani w gospodarstwie; wyjąmuje się tylko pisanie ksiąg stanu cywilnego; te niechaj organista pisze obowiązkowo, jeżeli mu ksiądz płaci za to;

b) organista będzie miał w proboszczu dobrego, poważnego przełożonego i ojca;

c) ksiądz będzie widział w organiście pierwszego po sobie ministra Kościoła, współsługę ołtarza, którego obowiązki należycie spełnione niemało ozdoby Kościołowi, Bogu chwały, a pobożnym pożytku, przynieść mogą;

d) jako młodszego brata niechaj go proboszcz traktuje po ojcowski — z dobrocią, choć zawsze z przynależną sobie powagą kapłańską.

II. *Fachowe wykształcenie i przyjmowanie organistów na posady:*

1) Organistami mogą i powinni być ludzie fachowo wykształceni.

2) Do tego wykształcenia niech przykładają się księża, bo inaczej będzie to tylko vox in deserto.

3) Dopomagać organistom do kończenia kursów organistowskich w Warszawie, lub — i to najpraktyczniej by było, dopomódz do utworzenia szkoły dla organistów, dając na peczątek każdy po 5 rb.

4) Przy szkole organistowskiej będzie biuro informacyjne dla księży i organ., tam także kilkotygodniowe kursy dla starszych organistów, za pewną opłatą.

5) Na czele szkoły stoi komitet egzaminacyjny; on wydaje świadectwa kandydatom na posady.

6) Po zrobieniu powyższego, na posadę przyjmować proboszczom wolno tych tylko, którzy odpowiednie świadectwa, quoad mores et scientiam, przedstawiają.

7) Organiści niech koniecznie prenumerują i czytają Śpiew Kośc., lub inne pismo o muzyce traktujące.

8) Czuwać będą księża, by organ. czasu nie marnowali, lecz pracy w swej specjalności się oddawali.

9) Komitet egzaminacyjny corocznie wyznaczać będzie dni po Oktawie Bożego Ciała, kiedy organiści, w każdym roku z 4 dekanatów, mają się stawić na egzamin w miejscu przezeń wskazanem. O rezultatach egzaminów składa szczegółowe noty Władzy Dyececz., a ta w razie niedostateczności któregośkolwiek z organ. daje odpowiednie polecenie proboszczowi. W ten sposób z każdej parafii co 3 lata organista musi składać egzamin.

III. *Byt materialny organistów:*

A. Stała pensya:

1) Zmienić organistom sposób zdobywania środków na utrzymanie;

2) znieść stanowczo wszelką opłatę za kartki przy Sakramentach św.;

3) znieść żebranię czyli zbieranie snopków, kartofli; znieść opłatę za opłatki—zamiast tego ustanowić pensyę;

4) pensya na średniej parafii (3 tys.) 200 rb., na parafii większej (do 4 tys.) 300 rb., potem 360 rb.;

5) za pogrzeby i śluby niech sami księża pobierają i opłacają służbę; złotówki lub czterdziestówki za granie na Mszy św. także nie ludzie immediate, lecz księża niech organiście wypłacają.

Projekt II—lepszy.

1) Znieść zupełnie zbieranie i opłatę za poszczególne czynności—ustanowić natomiast tylko pensyę stałą dla służby kośc.;

2) pensya będzie najmniejsza dla organisty 360 rb., w parafiach do 2600 osób; w parafiach większych, t. j. od 2600 do 5000 za każdy tysiąc osób podnosi się pensya o 100 rb.; od 5000 do 10000 za każdy tysiąc—50 rb. ponad 10000 za każdy tysiąc 25 rb.;

dla kościelnego na średnich wiejskich parafiach wystarczy pensya od 120 do 150 rb., na większych i dużych parafiach od 150 do 200 rb.;

3) na pensyę składają się gospodarze i dwory w proporcji 5 : 3;

4) posłowi do przyszłej dumy pomiędzy najpierwsze postulaty postawić i to, by sprawą sum kościelnych się zajął, jeśli nie całe sumy, by przynajmniej procent od nich w całości nam wydzielono.

B. Kasa oszczędnościowo-wkładowa organistów:

1) Ma być założona wspólna kasa organistowska;

2) celem jej niesienie pomocy organistom;

3) kasę organizuje komitet organizacyjny;

4) wkłady roczne do kasy 12 rb. w ciągu 5 lat;

5) duchowieństwo robi dar kasie, równający się jednocześnie opłacie organ.;

6) życzeniem jest, by do kasy należeli wszyscy organiści;

7) miejscem dla kasy najodpowiedniejszym—Płock, z filiami: w Pułtusk, Mławie i Ostrołęce.

IV. *Urządzenie mieszkań dla służby kościelnej, zapewnienie im po kawałku ziemi pod kartofle:*

- 1) Organista powinien mieć mieszkanie, z dwóch przyzwoitych stancyi złożone;
- 2) zakrystyan choć mniejsze, powinien mieć: kuchenkę i stancję, a przynajmniej jedną ale dużą izbę;
- 3) dom ma być pod względem estetycznym i higienicznym utrzymany w porządku;
- 4) przy domu stodółka czy chlewki, ogródek owocowy — wszystko ogrodzone;
- 5) pod kartofle, jeśli dotąd nicma, wystara się proboszcz dla organisty i kościelnego mniej więcej po morgu ziemi.

V. *Usuwanie organistów z zajmowanych posad.*

- 1) Bez słusznej przyczyny nie godzi się i nie wolno organisty z posady usuwać, bo on na tem, jako fachowiec, bardzo wiele może stracić, zostawiony bez chleba;
- 2) zdecydowawszy się dla sprawiedliwych przyczyn, oddać organistę — uczynić to można tylko na św. Wojciech lub św. Michał, po trzymiesięcznem uprzedniem wypowiedzeniu miejsca;
- 3) obejmując nowe probostwo pod żadnym pozorem nie wolno wprowadzać ze sobą do posług w nowej parafii dawniejszej swej służby kośc., aż ustąpi miejscowa w porządku wyżej przypisanym;
- 4) w razie nieporozumień co do tych punktów — rozsądza sprawę ksiądz dziekan w asystencyi dwóch księży proboszczów.

NAUKA HARMONII.

(Ciąg dalszy)

Użycie tonicznego trójdźwięku w pierwszym przewrocie czyli akordu sekstowego trzeciego stopnia.

W dotychczasowych przykładach z akordami zasadniczymi trójdźwięk toniczny wchodził w bezpośrednią łączność z innymi trójdźwiękami, to ich uprzedzając, to idąc za nimi. W podobny sposób da się z łatwością do połączenia z innymi trójdźwiękami zastosować pierwszy przewrót trójdźwięku; często nawet tego rodzaju połączenie z zastosowaniem akordów sekstowych jest daleko lepsze niż poprzednie. W poniżej położonych przykładach widzimy zastosowanie tych najbardziej używanych i najlepiej brzmiących połączeń. Zauważmy zatem, co osiągamy przez zastosowanie przewrotów. Przedewszystkiem w zdaniu cztero-głosowem podwaja się w pierwszym przewrocie akordu zasadniczego tę część jego składową, która znajduje się w głosie górnym. W pozycyi zasadniczej podwaja się więc najczęściej dźwięk zasadniczy, w pozycyi tercyci tercycę, a w pozycyi kwinty — kwintę.

1. Pierwszy przewrót trójdźwięku tonicznego używa się najczęściej wtedy, kiedy ten rodzaj harmonii nawzajem idzie po sobie.

The image contains two musical examples, labeled 'a)' and 'b)', illustrating the first inversion of a tonic triad in G major. Both examples are written in treble and bass clefs with a common time signature (C).
 Example (a) shows the tonic triad G-B-D in its basic form (root position) and its first inversion (B-D-G).
 Example (b) shows the tonic triad G-B-D in its basic form and its first inversion (B-D-G), but with the bass line moving from G to B, illustrating the 'third step' inversion.

3. Pierwszy przewrót akordu VI stopnia ułatwia prowadzenie basu w przyległych sekundach.

a) Także rozł.

b) Także zacząć w rozł.

c) Skup. i rozł.

d*)

e) Także w rozległ.

5 6 5
3 4 3

ROZMAITOŚCI.

Z dekanatu Wieluńskiego otrzymujemy następujące zawiadomienie. My niżej podpisani Organisci Dekanatu Wieluńskiego, zebrani na wiecu w Wieluniu, uznajemy za zupełnie racjonalny Statut ułożony przez zjazd organistów Dekanatu Pułtuskiego w dniu 7 listopada 1905 roku, zamieszczony w „Śpiewie Kościelnym“ № 5 r. b.

Delegaci: *Leopold Motylewski* z Sienkowiec,
Andrzej Stronczyński z Osyjakowa.

Franciszek Wiechecki, Jan Olkiewicz, Jan Zamżycki, F. Kalużyński, Stanisław Owczarek, J. Zborowski, Stanisław Przymeciński, K. Kopeć, Antoni Matyja, W. Brożyński, Piotr Wyrembski, F. Baranowski, Stanisław Kwapisz, Józef Cent, Jan Wójcicki, Stanisław Ryska.

Płock. Program śpiewów wielkotygodniowych. Ciemne Jutrznie. Responsorya i nokturnu na 4 gł. mieszane Mitterera, w W. Środę i Czwartek. *Miserere* na 4 gł. męskie Griesbachera i Witta. W. Czwartek. *Kyrie* i *Credo* z mszy 6 głosowej Palestriny „*Missa Papae Marcelli*“.—*Gloria* z 7 głos. mszy Grubera, *Sanctus* i *Agnus* z 4 gł. Palestriny „*Aeterna Christi munera*“ *Benedictus* z 5 gł. mszy Rennera „*in h. s. Josephi*“.—*Graduale* 4 gł. męskie—Witta. *Offertoryum* 4 gł. Griesbachera. — Podczas Komunii św. Responsorya: „*Homo quidam*“ „*Immolabit*“, „*O sacrum Convivium*“ 4 gł. m. ks. Gr. i *Domine non sum dignus* na 5 gł. męzkich Hallera. Podczas konsekracji Olejów ŚŚ. „*O Redemptor*“ naprzemian na 4 gł. męskie i na 6 gł. mieszane. ks. Gr. Po nieszporach „*Christus factus est*“ i *Miserere* Witta. Na procesyi „*Pange lingua*“ 4 gł. mieszane. W czasie umywania nóg „*Mandatum novum*“ i „*Postquam surrexit*“ 4 gł. m. ks. Gr.

*) Dla wygodniejszego wykonania tego przykładu na fortepianie można bas grać o oktawę wyżej.

W. Piątek. Dwa traktusy na 3 i 4 gł. męzkie Griesbachera. — Pasya Witta 4 gł. męzkie „*Popule meus*“ Palestriny. Na procesyi „*Vexilla regis*“ ks. Surzyńskiego. Po nieszpórach *ant.* i *Miserere* Witta. *Recessit Pastor* ks. Surzyńskiego i *Sepulto Domino* Gorczyckiego. Wieczorem w czasie adoracyi na 4 gł. m. *Ludu mój ludu*, *Ogrodzie oliwny*, *Ojcie nasz Moniuszki*, *In monte Oliveti* z Mus. *Divina* 4 gł. miesz., *Stabat Mater* Witta, 3 gł. m., *Lament nad grobem Zbawiciela* 4 gł. m. z XVI w., *Popule meus* Palestriny.

W. Sobota. *Kyrie* choralne, *Gloria* z org. 4 gł. miesz. Singerbergera. *Graduale* 4 gł. m. Griesbachera. — *Sanctus* i *Benedictus* 4 gł. m. Singerbergera. Nieszpory: *Alleluja* 4 gł. Griesbachera, ps. *Laudate* 3 gł. z org. ks. Surzyńskiego, *ant.* „*Vespere autem*“ Griesbachera. *Magnificat* 6 gł. miesz. z Mus. *Div. Regina coeli* Witta. — *Rezurekcyja*, — *Gloria Tibi Trinitas* i *Invitatorium* 4 gł. m. ks. Gr., psalmy 4 gł. z psalmodyi Singerbergera. Dwa responsorya na 4 gł. miesz. Mitterera. *Te Deum* i *Regina coeli* — Witta.

Wielka Niedziela. Msza 7 gł. Grubera *Haec dies* i *Offertorium* Witta, sekwencya choralna, po ofertoryum 8 gł. *Laudate* Schmidta.

Drugie Święto. Msza 4 gł. mieszane. „*in hon. SS. angelorum custodum*“ Singerbergera. *Credo* z 5 gł. mszy Mitterera, ofertoryum Witta, po ofertoryum responsoryum Mitterera na 4 gł. miesz.

Niedziela Przewodnia. *Kyrie* i *Agnus* z 4 gł. mszy Pękla. *Gloria* 7 gł. Grubera, *Credo* z mszy Papae Marcelli Palestriny, *Sanctus* na 4 gł. z mszy Palestriny, *Benedictus* z 5 gł. mszy Rennera. Ofertoryum Witta. — Na końcu 5 gł. motet Hallera.

Mała rubrycelą.



Dz. 12 maja. Kolor biały. Nieszpory o Macierzyństwie N. M. P. z komemoracyą o niedz. IV po Wielkiejnoy (*ant. Vado*), zmienia się końcówka hymnów na *Jesu Tibi sit Gloria*.

Dz. 13 maja. Kolor biały, **Niedziela IV po Wielkiejnoy.** Uroczystość Macierzyństwa N. M. Panny. Ryt zdwojony 2 kl. Msza znajduje się w części, zwanej *pro aliquibus locis*, pod koniec mszału, przed patronalem. Msza własna, *graduał* bierze się z mszy wotywniej o Matce Boskiej w czasie wielk. komemoracya o niedzieli. *Gloria*, *Credo*, *Prefacya* o Matce Boskiej. Ostatnia ewangelia z niedzieli.

W nieszpórach komemoracya 1) o święcie następnem t. j. o św. Monice, 2) o niedzieli i 3) o św. Bonifacym męczenniku.

Dz. 19 maja. Nieszpory o św. Piotrze Celestynie papieżu (kolor biały) z komemoracyą o niedzieli V po Wielkiejnoy (*ant. na Magn. Usque modo* i o św. Bernardynie Sienneńskim, wyznawcy.

Dz. 20 maja. Kolor biały, **Niedziela V po Wielkiejnoy.** Msza o niedzieli. *Gloria*, *Credo*, *Prefacya* Wielkanocna. Nieszpory o święcie następnem t. j. o św. Grzegorzu Nazyzanzeńskim, (zmienia się 3 wiersz w hymnie *Iste Confessor*; *ant. na Magn. o Doctor.*) komemoracya o niedzieli i o św. Bernardynie wyznawcy.



Co piszą?

Musica sacra (1906, № 1—3).

Należy wszędzie udoskonalić katolicką muzykę kościelną. — Replika ks. dyrekt. Bachstofela w kwestyi śpiewu ludowego. — Uroczystość kośc. w rocznicę założenia towarzystwa organistów w Berlinie. — 32 rok szkolny w ratybzońskim instytucie muzyki kośc. — Seminaryum nauk muzycznych przy uniwersytecie w Lipsku. — Ograniczenie czasowe chorału tradycyjnego w dyecezyi kolońskiej i list Kard. Sekretarza Stanu.

W artykule wstępnym redakcyja zaznacza, że czasopismo *Musica sacra* będzie nadal rozwijać program stowarzyszenia św. Cecylii, nawołując do podniesienia i doskonalenia katolickiej muzyki kościelnej w myśl liturgicznych przepisów Kościoła św. i ze szczególnem uwzględnieniem papieskiego Motu Proprio z 1903 roku. W przyszłości wypadnie usilnych dokładać starań około pielegnowania chorału gregoryańskiego i mezuralnej muzyki wokalnejszą tak dawniejszych jak i nowszych czasów; niemniej baczna uwaga trzeba zwracać na pieśń kościelną w języku ludowym i na grę organową. Nad powyższymi działaniami redakcyja zatrzymuje się następnie z osobna i wskazuje najodpowiedniejszą drogę do urzeczywistnienia ideałów, do osiągnięcia wzniesłego celu. — Dyrektor chóru katedralnego w Passau, ks. Klem. Bachstofel, daje w obszernym artykule naukową odprawę pewnemu nieudolnemu zelatorowi niemieckiego śpiewu ludowego podczas uroczystych nabożeństw, który pod pseudonimem *Cäcilus* wystąpił z nieuzasadnionymi zarzutami przeciw tendencyjnej jakoby działalności stowarzyszenia św. Cecylii, tłumacząc fałszywie, ale ma swoją korzyść liturgiczne przepisy kościelne. Słusznie radzi autor artykułu p. Cäcyluszowi odczytać się więcej i gruntowniej w literaturze kościelnej w tym przedmiocie; celem ułatwienia mu tego ks. Bachstofel podaje cały szereg artykułów, drukowanych w rozmaitych czasopismach muz. — kościelnych, dalej kilka broszur i książek, omawiających w sposób wyczerpujący kwestyę śpiewu ludowego podczas uroczystych nabożeństw. Może zbaWienna rada osiągnie pomyślny skutek i niefortunny literat, uzupełniwszy braki, powiększy w przyszłości szeregi

nie—połowicznych miłośników prawdziwej muzyki kośc. — Stowarzyszenie organistów i dyrygentów rzymsko-katol. Kościółów w Berlinie obchodzi corocznie rocznicę założenia swego uroczystością kościelną i świecką. Liczny i żywy udział, jaki w dorocznej uroczystości biorą katolicy świeccy i duchowieństwo, dowodzi, że wśród katolików berlińskich budzi się coraz więcej właściwe rozumienie i zamiłowanie do czystego śpiewu kościelnego. Uroczystość kościelna wypadła tego roku w kościele św. Michała, gdzie proboszczem jest ks. Fajka, a dyrygentem chóru p. Kromolicki; złożyły się zaś na nią kazanie okolicznościowe i nabożeństwo wieczorne, podczas którego chór odśpiewał wzorowo litanję czterogłosową do Matki Boskiej (Pawła Kindler'a), oraz *Sub tuam praesidium* i resp. *Inviolata* choralnie; pozatem odśpiewano jeszcze z mszy *Lauda Sion* Palestryny Kyrie, Sanctus, Benedictus, Agnus Dei, a także 8 głosowe *Tantum ergo* ks. Ign. Mitterera, które świadczyły o gorliwej pracy chóru oraz o wybitnych zdolnościach dyrygenta, ucznia instytutu muz.-kościelnego w Ratybzonie. W kazaniu ks. kapelan Hentschel mówił o skutkach prawdziwej muzyki kościelnej i o jej celu, który polega na tem, aby w należyty sposób głosić chwałę Bożą, budować wiernych i przystępować im zrozumienie czynności liturgicznych przy ołtarzu. Muzyka światowa, posługująca się tradycyą teatralną, nie może nigdy, przenigdy sprostać tak wielkiemu zadaniu; jest przeto świętym obowiązkiem, przyczyniać się według możności do odnowienia takiej muzyki kośc., która czerpie z tradycyi Kościoła św. — W styczniu r. b. rozpoczął się 32 rok szkolny w ratybzońskim Instytucie muzyki kośc. Zarząd instytutu musiał wyjątkowo przekroczyć w tym roku normalną liczbę i zamiast 16 elewów przyjąć na usilne nalegania biskupów 23 uczniów, pomiędzy którymi znajduje się 7 kapłanów i subdyakon. Uczniowie pochodzą z następujących dyecezyi: Bamberg, Wrocław, Brien, Casale, Kolonia, Chełmuo (Pelpliu), Warmia, Pięć Kościółów (Węgry), Herzogenbusch, Leon (Meksyk), Lim-

burg, Milwaukee (Ameryka), Monachium, Passawa, Gniezno—Poznań, Ratzynbna (2), Sandomierz, Tortona, Trydent, Udine, Wilno, Zips (Węgry). Od założenia instytutu zgromadzenie przybyłych uczniów nie miało jeszcze nigdy tak wybitnej cechy międzynarodowej, jak w roku obecnym. Kolegium profesorskie tworzą: Ks. dr. Haberl, dyrektor, ks. kan. Haller, ks. Engelhardt, kapelmistrz katedralny, ks. dr. Endrer, ks. kapelan Bäuerle, ks. dr. Weinmann, K. Kindmüller i organista katedralny Józ. Renner, razem 8 znakomych profesorów. Dzięki niestrudzonemu zabiegom profesora filologii muzyki, dr. Hug. Riemana, założono specjalne seminaryum nauk muzycznych dla studentów i słuchaczy, uczęszczających na uniwersytet w Lipsku. Pomienione seminaryum ma przygotowywać słuchaczy do samodzielnej pracy na polu historii, estetyki, technicznej teorii muzyki oraz paleografii muzycznej t. j. umiejętności odczytywania najdawniejszych znaków muzycznych i zamiany tychże na znaki nowożytnie. Taką pożądaną innowacyą w uniwersytecie lipskim skłoni prawdopodobnie także inne wszechnice do zaprowadzenia podobnych ulepszeń, albowiem notoryczne zaniedbywanie umiejętności muzycznych jako działu naukowego po wszystkich prawie uniwersytetach wzięto już niejednokrotnie pod surową krytykę.—Po ukończeniu i ukazaniu się watykańskiego *Kyriale* kardynał-arcybiskup Koloński, ks. dr. Fischer, wydał w styczniu r. b. do duchowieństwa dyecezyjnego rozporządzenie, wzbraniające wprowadzenia chorału tradycyjnego do kościołów dyecezyi Kolońskiej do czasu, kiedy ukaże się odpowiedni dekret ordynariusza miejscowego. (Ob. „Śpiew Kościelny“ 1906, № 3/4, str. 39). Wobec tego, że śpiew gregoryjański podług wydania medycyjskiego znajduje się w całej dyecezyi Kolońskiej w pełni rozwoju, Rządca dyecezyi pragnął niezawodnie zapobiedz na tej drodze nieporządkom w śpiewie choralnym, jakieby się do kościołów mogły zakraść, gdyby organisci i dyrygenci nieprzygotowani zaprowadzali na własną rękę chorał tradycyjny. Wspomniane wyżej rozporządzenie arcybiskupie chorału tradycyjnego, wywołało nie tylko wśród

gorących zwolenników chorału tradycyjnego, ale także w Kuryi rzymskiej niemałe zdziwienie, o czem świadczy następujący list kardynała Sekretarza Stanu, wysłany pod adresem Kardynała Arcybiskupa Kolońskiego w dniu 26 stycznia r. b.

„Jak wiadomo Waszej Eminencyi watykańskie wydanie tradycyjnego *Kyriale* wywołało ożywioną dyskusję pomiędzy kilkoma wydawcami, która upoważnia do przypuszczenia, że o charakterze tego wydania rozeszły się fałszywe pogłoski. Ze względu na to Ojciec św. polecił mi, wysświetlić Tobie, że wydanie watykańskie *Kyriale* nie jest wcale wydaniem prowizorycznym, ale w prawdziwym słowach znaczeniu wydaniem autentycznym, które odtąd powinno wejść w użycie we wszystkich kościołach. Charakter autentyczności i obecne ogólne spożytkowanie wydania nie tworzą bynajmniej przeszkód do zaprowadzenia w niem pewnych zmian, gdyby takowe podług zdania Stolicy Apostolskiej okazały się potrzebne,—wszakże nie w bliższej przyszłości. Tymczasem Jego Świątobliwość nie wątpi o tem, że całe Niemcy przyjmą ochotnie nowe formy śpiewów świętych tem więcej, że w ich kraju—mianowicie w Strasburgu—odbył się przed niedawnym czasem kongres w sprawie śpiewu gregoryjańskiego.—Podając z polecenia Ojca św. wszystko powyższe do Twojej i archidyecezyi Twojej wiadomości, korzystam z okazji, aby wyrazić i t. d.“

(podp. Kard. Merry del Val.

Podany wyżej list kard.-Arcybiskup Koloński ogłosił zaraz w „Wiadomościach Kościelnych“ z 1 lutego r. b. i dodał od siebie: „Podając powyższy list J. Em. kardynała Sekretarza Stanu do wiadomości Czeigodnego Duchowieństwa archidyecezyi, ufamy, że odtąd wszystkie spory o autentycznej powadze nowego *Kyriale*, które ku wielkiej przykrości Naszej toczyły się nawet w pismach politycznych, na zawsze uśmierzą się i całkiem ustaną. Zresztą, jak żeśmy to już poprzednio zaznaczyli, autentyczne *Kyriale* nie może być samowolnie zaprowadzone po kościołach przez pojedynczych proboszczów i rektorów, należy

raczej czekać chwili, którą Ordynaryusz dla dycecyji będzie uważał w tym względzie za dogodną, o ile nie postanowi, że w pewnych wypadkach na specjalne zapytanie będzie można wyprzedzić ustanowiony termin". Takie czasowe ograniczenie wyjdzie śpiewom kościelny.

pożytek, albowiem chorał trad. musi być rozumiany, musi być studyjowany w znaczeniu wyższym stopniu, aniżeli chorał medyc., dopiero wtenczas można się spodziewać błogosławionych rezultatów.

X. L. M.

K o r e s p o n d e n c y e.

Z Poznania.

W Dzienniku Poznańskim № 59 z dnia 14 marca r. b. czytamy następujące sprawozdanie: — **Walne zebranie Związku Towarzystw organistówkich** odbyło się w Poznaniu dnia 22 lutego 1906 roku. O godzinie 9 odprawił uroczystą mszę św. wicepatron ks. Klein, proboszcz z Brzyskorzysztwy, w kościele Bożego Ciała, po mszy św. odbyła się procesya, na zakończenie odśpiewało grono organistów pieśń: „Boga Rodzica“.

O godzinie 2 zagał wicepatron ks. Klein zebranie w sali Domu katolickiego, witając serdecznymi słowy zgromadzonych, pomiędzy którymi zauważyliśmy ks. kanonika Adamskiego i ks. prob. Gieburowskiego z Duszną.

Na wstępie wysłano telegram do Najprzew. ks. Arcypasterza z wyrazami czci i uległości synowskiej organistów, z prośbą o błogosławieństwo, przyczem ks. wicepatron wznosił trzykrotny okrzyk na cześć ks. Arcypasterza, który z zapalem podjęto.

Na przewodniczącego proponuje ks. wicepatron ks. kanonika Adamskiego, który obejmując przewodnictwo, oświadczył, że z powodu przeszkody, niedługo w obradach będzie brał udział. Dziękując za zaufanie, odczytał porządek obrad, który o tyle uległ zmianie, że na początku obrad referował ks. kanonik o projekcie wydawania dla organistów „Muzyki kościelnej“. Po dokładnem obliczeniu kosztów wydawnictwa, udowodnił, że koszta wynosiłyby około 1200 marek rocznie, na co stosunki nasze nie pozwalają. Odstąpiono zatem od tego projektu, natomiast przyrzekł ks. wicepatron poczynić kroki, celem uzyskania i dla naszej dzielnicy pisma „Śpiew Kościelny“, wychodzącego w Płocku.

Po tym referacie opuścił ks. kanonik Adamski salę; przewodnictwo objął ks. prob. Gieburowski, który powołał do pióra p. B. Laurentowskiego z Ponieca. Reprezentantów przysłało 8 Towarzystw mianowicie: jarocińskie 2, pniewskie 1, gnieźnieńskie 1, krotoszyńskie 2, śremskie 1, poznańskie 2, inowrocławskie 2, z Miejskiej Górki 2. Nie wydelegowało nikogo: Towarzystwo kempijskie, wyrzyskie, węgrowieckie, śmigielskie i wolsztyńskie.

Następnie odczytał p. Zenker z Mieszkowa protokół z dnia 23 lutego 1905 roku, poczem wygłosił ks. prob. Gieburowski piękny wykład: „Boga Rodzica w świetle historycznym“, za piękny i poruszający referat o początkach i odmianach w melodi tej najstarszej pieśni polskiej, prelegentowi serdecznie podziękowano. Sprawozdanie z czynności zarządu Związku zdał sekretarz tegoż bardzo dobrze opracowane, za co ks. przewodniczący w imieniu zgromadzonych p. Zenkerowi podziękował. W nieobecności skarbnika przedstawił stan kasy p. Wojciechowski, z czego wynika, że remanent z r. 1904 wynosił 490,09 m., dochód w 1905 r. 49,35 m., rozchód w 1905 r. 83,45 m., przechodzi z dniem 18 lutego 1906 roku 459,24 marek.

Ks. wicepatron nawiązując do sprawozdania zarządu, wzywa wszystkich do solidarnego postępowania i pracy nad sobą i nad drugimi, oznajmia zarazem, że prośby, które zarząd przesłał Najprzew. ks. Arcypasterzowi, zostały przedłożone na zeszłorocznej kongregacji księży dziekanów, przychylnie przyjęte i uzyskały poparcie dostojników Kościoła naszego. Stosownie do uchwały kongrega-

cyi, wyznaczona będzie specjalna komisya, która sprawą organistowską zajmować się będzie i mamy w Bogu nadzieję, że praca nasza pomyślnym skutkiem uwieńczona będzie.

W tej chwili nadesłał ks. Arcypasterz swoje błogosławieństwo i znów z pełnych piersi zabrzmiało serdeczne „Niech żyje nasz Najprzew. ks. Arcypasterz!“

Nad rezolucjami Tow. gnieźnieńskiego nie obradowano ze względu na uchwały powzięte na kongregacji księży dziekanów. Ks. wicepatron oznajmia, że zarząd Związku powziął myśl utworzenia okręgów tak, że do jednego okręgu będzie należeć kilka towarzystw sąsiednich, które raz w roku będą odbywały wspólne posiedzenie, na które zjeżdżać będą w tym celu obrani komisarze. Podział okręgów i wybór komisarzy pozostawiono pp. Wojciechowskiemu i Zenkerowi do załatwienia. Na przyszłe walne zebranie Związku uchwalono zaprościć towarzystwa organistowskie Prus Zachodnich i Śląska.

Ks. wicepatron wnosi, aby przynajmniej raz w roku każde Towarzystwo zamówiło mszę św. za zmarłych członków. Ks. przewodniczący stawia wnioski następujące: 1) o utworzenie biura informacyjnego — ponieważ sprawa ta dawniej omawiana była i chwilowo za tru-

dna do przeprowadzenia, pozostawiono takową do przyszłego walnego zebrania; 2) aby pp. organiści zakładali Kółka śpiewu po parfiach i podawali repertuar z wykonywanych utworów; 3) aby wszyscy pp. organiści ćwiczyli w śpiewie kościelnym te dzieci, które sposobią się do pierwszej komunii św. Ks. wicepatron dawał objaśnienia, dotyczące się przystąpienia naszego Związku do niemieckiego związku w Kolonii.

Następnie przystąpiono do wyboru patronatu i zarządu na trzy lata. Obrano: Ks. dyrektora Kleina z Brzyskorzysztwy patronem, ks. Tomaszewskiego z Poznania wicepatronem, p. Wojciechowskiego z Krotyszyna przewodniczącym, W. Mełkę z Żuina zastępcą tegoż, W. Zenkera z Mieszkowa sekretarzem, W. Hoffmanna z Sobiałkowa zastępcą tegoż i T. Zwierskiego z Poznania skarbnikiem.

Po gorącym zachęceniu ze strony ks. przewodniczącego do gorliwej pracy nad sobą i zachęceniu opieszalszych kolegów do Towarzystw, po okrzykach na cześć patrona, ks. wicepatrona i ks. przewodniczącego posiedzenie zamknięto.

A więc drodzy organiści, w pracy
[złączmy dłonie
A życzenia Pan Bóg ziści, rozjaśni
[nam skronie,
W. Zenker.

Z Listów do Redakcyi.

Szanowny ks. Redaktorze.

W 5 numerze „Śpiewu Kościelnego“ na zgromadzeniu pp. organistów w Płocku powiedziano: „*aby usunąć urzędy gminne z organistówek, i że tam mieszkają organiści w kojcach*“. (dosłownie nie pamiętam).

Otóż jak się gdzieindziej dzieje i o ile to jest prawdą nie wiem. Wiem tylko o Zielonej, że tutaj mieszkanie dla organisty było tak zniszczone, że nietylko organista, ale nikt nie mógł mieszkać.

Gminiacy, przeprowadzając kancelaryę z jednego miejsca na drugie postanowili skorzystać z tej sposobności i na chwilę zatrzymać ją w organistowce i mieszkaniu z tego powodu gruntownie odrestaurować. Co też uczynili, kosztem 300 rb. P. Organista zaś przez ten czas dostał mieszkanie inne, najlepsze w całej wsi, za które zapłacono 66 rb. Gminiakom należy się zato tylko podziękowanie.

Ks. J. Rudziński.

